Nr. 198 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 1 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wzrost drożyzny -- po doskonałych żniwach!

Słabo sygnalizowane niebezpieczeństwo.

Rząd marsz. Pilsudskiego i organy popierające politykę sanacyjną mają zmartwień co niemiara. Zbierze się niebawem Sejm z własnej inicjatywy, a więc trzeba będzie wysilić spryt i dowcip, ażeby dać mu odczuć politykę silnej ręki.

I gdy tak politycy z obozu sanacji usiłują chwycić innych za czuby, nad horyzontem państwa pojawia się groźne, słabo tylko sygnalizowane niebezpieczeństwo. Na rynkach krajowych pojawiły się hufce spekulantów i paskarzy i przygotowują „kampanię zbożową".

Powtarzają się z precezyjną dokładnością wydarzenia z lat poprzednich.

Wbrew głoszonej powszechnie racjonalizacji naszego życia gospodarczego i ujmowania faktów gospodarczych w ścisłe cyfry statystyczne — chaos panuje w dziedzinie zaopatrzenia ludności w niezbędne środki żywności. Pomiędzy czynnikami rządowemi i organizacjami wielko-rolniczemi wyrabia się charakterystyczna współpraca. Rząd jest zawsze w tej sprawie nastrojony optymistycznie, a sfery rolnicze, obszarnicze — pessymistycznie. Już przed ukończeniem zbiorów szły w świat radosne, półurzędowe wieści o nadzwyczajnych zbiorach tegorocznych. — Jeszcze urząd statystyczny nie zdołał stwierdzić, czy różowe horoskopy odpowiadają rzeczywistości, a już ze szpalt pism obszarniczych zaczęły rozlegać się jęki i biadania, że urodzaje niedopisały. „Czas" twierdził, że urodzaj żyta, głównego czynnika wśród zbóż chlebowych, zawiódł na całej linji.

Jaki mógłby być cel tych rozbieżności? Wówczas, kiedy się mówi o nadmiarze zbóż, ustąpić muszą wszelkie ograniczenia w wywozie, a opinja publiczna nastrojona pogodnie z obojętnością przechodzi nad żądaniem ograniczeń wywozu i represji na paskarzy. Po takiem przygotowaniu i druga część programu wypada wedle z góry przewidzianych planów. Umiejętnie, w porę rzucone hasło wywołuje popłoch. Nawet rząd wychodzi z rezerwy, na rynkach krajowych dokonywują się wielkie zakupy. Ceny skaczą w górę, trzosy obszarników i pośredników paskarzy pęcznieją.

Illustracją do powyższych wywodów może być fakt, że w przeciągu ostatniego tygodnia na giełdach krajowych zboże podrożało o kilka złotych na jednym cetnarze.

I kiedy nad horyzontem naszym gromadzące się chmury zapowiadające klęskę drożyzny i głodu dla szerokich mas, rząd przygotowuje się do walki z tem niebezpieczeństwem przy pomocy okólników. A jakże! Już panowie wojewodowie mają „ministerjalną lekturę". Podzieli ona zapewne los poprzednich zarządzeń, fabrykowanych po to, ażeby zdawało się, że przecie coś się robi. Ta nieżaradność jest naprawdę niepokojąca. Zarobki robotnicze są oddawna zatrważająco niskie. Urzędnikom rzucono ochłap zupełnie niewystarczający.

Jeśli drożyzna najniezbędniejszych środków do życia pójdzie w tem tempie jeśli klasa robotnicza zostanie skazana nieodwołalnie na głód i nędzę, to wyniki „kampanji zbożowej" będą katastrofalne.

—:::—

Polska prowadzi politykę pokojową.

Przemówienie delegata Polski na Kongresie Unji międzyparlamentarnej.

PARYŻ, 20 8. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji Unji międzyparlamentarnej w czasie debaty nad projektem komisji w kwestji rozbrojenia, wśród szeregu mowców wyróżnił się poseł niemiecki Solmann, który w imieniu delegacji potępił w stanowczych słowach gorączkę zbrojeń, panującą w Europie po wojnie światowej. Ogromna większość narodu niemieckiego — mówił Solmann — jest nastrojoną pokojowo i pragnie przyjacielskiego współżycia ze wszystkimi swoimi sąsiadami, nie wyłączając wsch., specjalnie zaś Polski.

Imieniem delegacji polskiej zabrał głos poseł Dębski, który oświadczył, że opinja publiczna w Polsce śledzi z zainteresowaniem usiłowania zmierzające do stworzenia trwałych podstaw ograniczenia zbrojeń. Polska padła w przeszłości ofiarą swego pacyfizmu. Rozbrajała się wówczas, gdy sąsiedzi gwałtownie się zbroili. Obecnie Polska prowadzi politykę głęboko pokojową, dowodem czego czynny jej udział w pracach Ligi Narodów, podpisanie protokołu genewskiego i układów lokarneńskich. Jenak nie należy zapominać, że kwestja bezpieczeństwa w Europie dotychczas nie jest rozstrzygnięta. Budżet wojenny sąsiadów Polski stale się zwiększa, gwarancje zaś Locarna są ograniczone jedynie do pewnej części Europy. Spokój zapanuje wówczas, gdy utrwali się wszędzie poszanowanie prawa, wykluczające rozstrzyganie siłą wszel kich sporów.

Poseł Dębski powstaje przeciw napaściom na dzieła Ligi Narodów i podkreśla wyniki przez nią osiągnięte. Przypomina opracowanie konwencji zabraniającej używania w wojnie środków chemicznych i bakterjologicznych i oświadcza, że Polska nie ratyfikowała tej konwencji jedynie z tego powodu, że sąsiaduje z krajem, który konwencji nie podpisał.

Mowca wyraża nadzieję, że wszyscy członkowie Unji międzyparlam. połączą swe usiłowania w celu doprowadzenia do rozbrojenia moralnego narodów. Polska delegacja korzysta z obecnej okazji, aby powitać z żywem zadowoleniem wyrazy wypowiedziane przez p. Solmanna pod adresem Polski i zapewnia go, że Polska pragnie pozostawać zawsze w dobrych stosunkach z Niemcami i współpracować z niemi nad zapewnieniem pokoju światowego.

—:::—

Czechy nie wysuną kandydatury do Rady Ligi Narodów?

PRAGA, 30 8. (Pat.). Ceske Slovo — stwierdza, że Czechosłowacja nie ma zamiaru wysuwać w roku bieżącym swej kandydatury do Rady Ligi Narodów, wobec czego Mała Ententa, będzie nadal reprezentowana w Radzie jedynie przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Tetulescu.

—:::—

DOTYCHCZASOWY POSEŁ SOW. W WIEDNIU — USTĘPUJE.

WIEDEŃ, 30. sierpnia. (AW). Jak słychać poseł rosyjski we Wiedniu Bersine, który z powodu choroby wyjechał w dniu wczorajszym na urlop ma więcej nie powrócić na swe dotychczasowe stanowisko. Ma on być mianowany komisarzem gospodarczym na Ukrainie sowieckiej.

ZAMKNIĘCIE WARZELNI SOLI W CIECHOCINKU.

TORUŃ, 30. sierpnia. (AW). Z Ciechocinka donoszą, iż w wyniku przeprowadzonych przez komisję międzyministerjalną badań postanowiono z dniem 1. stycznia zamknąć ciechocińską państwową warzelnię soli, a to ze względu na zbyt wielkie koszta produkcji. Warzelnia czynną ma być jedynie w miesiącach letnich, przyczem produkcja jej przeznaczona byłaby na cele lecznicze.

Przed komisarjatem w ratuszu lwowskim.

Tymczasowy Wydział Samorządowy zastanawiał się wczoraj nad wnioskiem wojewody, żądającym rozwiązania rady miejskiej i mianowania komisarza z radą przyboczną. Po długiej i wyczerpującej dyskusji większością głosów Wydział oświadczył się za rozwiązaniem rady i mianowaniem w miejsce prezydjum komisarza. W miejsce proponowanych przez wojewodę kandydatów na komisarza i jego zastępców, Wydział zaproponował innych. O ile przyjdzie do porozumienia co do osoby komisarza, sprawa rozwiązania rady, wlokąca się już od tylu miesięcy i dezorganizująca całą administrację miejską, zapewne będzie już załatwiona. — Sprawę składu rady przybocznej odroczono.

Rozwiązanie Rad miejskich.

WARSZAWA, 30-go sierpnia. (A. W.). W dniu wczorajszym zapadła w Min. spr. wewn. decyzja rozwiązania rady miejskiej w Kielcach. W przyszłym tygodniu ulec mają rozwiązaniu rady miejskie: w Zawierciu, Włocławku, Tomaszowie Mazowieckim, Suwalkach i Grodnie.

—:::—

Król włoski -- manekinem w ręku Mussoliniego.

Pozwoli mu się nawet strącić z tronu.

„Informacja Międzynarodowa“ otrzymuje następującą wiadomość z Włoch:

Wielu przeciwników faszyzmu we Włoszech i zagranicą żywi bezmyślne i nieuzasadnione nadzieje, że monarchja zdecyduje się na wystąpienie przeciw faszyzmowi. Wobec tego należy podać do publicznej wiadomości następującą informację, zaczerpniętą ze strony miarodajnej:

Przed trzema mniej więcej tygodniami udał się Giolitti do Rzymu, gdzie ze swymi przyjaciółmi Salandrą, Orlandem, Solerim i Bonomim odbył szereg konferencji, na których wyczerpująco omówiono trudności sytuacji tak na polu gospodarczem, jak i politycznem. Poseł Giolitti otrzymał polecenie powiadomienia króla o zapatrywaniach wiernych sług monarchji.

Król przyjął Giolittiego w obecności generała Badoglio. Giolitti wyłuszczył poglądy swoje i swych przyjaciół oraz wielu wielkich przemysłowców, dając mu do zrozumienia, że faszyzm zdaje się uprawiać pewien system ekonomicznego bolszewizmu. Król wysłuchał uważnie wywodów Giolittiego, poczem oświadczył:

„Wszystko, co mi pan powiedział, jest nadzwyczaj interesujące. W każdym razie chcę panu zwrócić uwagę, że jestem królem konstytucyjnym i jako taki, dopóki istnieje parlament — nawet jeśli jego egzystencja jest tylko formalna — nie mam zamiaru podejmować cośkolwiek dla zmiany sytuacji. Co więcej, powiadamiam pana, że na wypadek, gdyby ze strony partji będącej obecnie przy władzy,

PODJĘTO PROBĘ STRĄCENIA MNIE Z TRONU, NIE ZROBIĘ NIC, ŻEBY TEMU ZAPOBIEDZ“.

Powtarzamy, że wiadomość powyższa odpowiada prawdzie. Niech się więc otworzą oczy tym, którzy nie zdają sobie jasno z tego sprawy, że walki z faszyzmem pod żadnym względem nie można oddzielać od walki za utworzeniem republiki.

Demonstracje przeciw akcji lorda Rothermere.

PRAGA. (Ceps.) Węgierskie koła polityczne, które za pośrednictwem lorda Rothermere przed niedawnym czasem zaatakowały w ostry sposób państwa sukcesyjne, domagając się rewizji traktatu Tryanońskiego i zmiany obecnych granic Europy środkowej, były niewątpliwie przygotowane na energiczną obronę państw zaatakowanych. W kołach tych sądzono jednak, że przeciwko akcji lorda Rothermere wystąpią jedynie wybitni politycy, oraz wielkie organy prasowe.

Prawdziwą niespodzianką były dlatego dla Węgrów propagujących ideję rewizji traktatu tryanońskiego, spontaniczne protesty ludności Słowaczyzny i Rusi Przykarpackiej. Wszystkie warstwy ludności słowackiej, bez różnicy przekonań politycznych utworzyły zwarty front w obronie przeciwko grożącemu Słowaczyźnie niebezpieczeństwu.

W ciągu ostatnich kilku dni byliśmy znów świadkami potężnych manifestacji protestacyjnych ze strony Rusinów przykarpackich. Na wielkim wiecu, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Medzylaborczach zebrani Rusini jednogłośnie i z entuzjazmem uchwalili rezolucję, w której protestuje się ostro, przeciwko zakusom węgierskim i oświadcza się, że ludność ruska gotowa jest w razie potrzeby z bronią w ręku bronić integralności republiki Czeskosłowackiej i Rusi Przykarpackiej.

Ale największą niespodzianką dla inicjatorów akcji lorda Rothermere był niewątpliwie

PROTEST LUDNOŚCI WĘGIERSKIEJ ZAMIESZKAŁEJ W GRANICACH REPUBLIKI CZESKOSŁOWACKIEJ

przeciwko planom imperjalistów węgierskich. Wiadomość o odbytem w tych dniach w Bratisławie zebraniu rolników węgierskich, na którem zebrani z całą stanowczością potępili akcję lorda Rothermere, wywołała w Budapeszcie bardzo przygnębiające wrażenie.

Prasa budapeszteńska, śledząca z baczną uwagą cały ten ruch żywiołowy, skierowany przeciwko akcji węgierskiej, rzecz jasna, nie mogła nie zareagować na wszystkie te rezolucje.

Sądząc z pewnych uwag dziennika budapeszteńskiego „Az Est“ przypuszczać należy, że w związku z zupełnem fiaskiem swego pierwszego ataku skierowanego przedewszystkiem przeciwko Czechosłowacji, Węgrzy podejmą w najbliższym czasie nowy atak, który tymrazem skierowany będzie przeciwko jednemu, z dwu pozostałych państw Małej Ententy. Jaki los spotka nową tę akcję, nie trudno jednak już dzisiaj przewidzieć.

—:::—

HIPOLIT LUCJAN OSTOWSKI.

POSADA.

(Nowela).

Właśnie wczoraj minął czwarty miesiąc jak Sadowicz stracił posadę w fabryce „Silnik“. Nie zajmował on tam jakiegoś wybitnego stanowiska, ale bądź co bądź skromna urzędnicza pensja starczyła mu na trzytygodniowe utrzymanie; w czwartym tygodniu zaciążał się zwykle u biurowych kolegów i znajomego sklepikarza. Pozatem długów nie miał i uchodził za bardzo uczciwego człowieka. Wśród znajomych miał opinję dziwaka i nudziarza. Jedną i tę samą historję zwykł po kilkakroć opowiadać w kawiarni, do której — jak mówił — lubił „wdepnąć“ na szklankę zimnego mleka i... polityczne ploteczki. Sam jednak Sadowicz nie zajmował się polityką i nawet stronił od życia partyjnego. Do tego stopnia nienawidził słowa „partja“, że nie chciał się zgodzić na żadną „partję“ i... pozostał w stanie kawalerskim.

Utrata posady w „Silniku“ była dla Sadowicza bolesnym ciosem. Z początku popadł w apatję, desperował całymi dniami, ale potem nieco się uspokoił, nabrał otuchy do życia i z całą energją zabrał się do szukania posady. Z niezwykłą cierpliwością i wytrzymałością wędrował teraz po mieście, od jednego znajomego do drugiego, od biura do biura, lecz wszędzie tylko jedna jedyna oczekiwała go odpowiedź:

— Panie, niema mowy o posadzie: na pierwszego u nas redukcja... Może u kogoś innego znajdzie się jakiś kąt dla pana... — Okropne czasy rozumie pan? Mimo najlepszych chęci... Niech pan wierzy w naszą życzliwość...

Sadowicz nie tracił jednak nadziei. Przyglądając się pstrokaciźnie ulicznych szyldów i znaków reklamowych, doszedł do przekonania, że na taką ilość rozmaitych biur i sklepów znaleźć się przecież musi choć jedno wolne dla niego miejsce. Temu jednak rozumowaniu Sadowicza kłam zadawała rzeczywistość. Marzenie o posadzie stawało się z każdym dniem coraz mniej prawdopodobne. Kiedy nawet dowiadywał się o jakiejś wakującej posadzie — okazywało się wówczas, że albo jest za stary, albo nie zna stenografji, albo źle się prezentuje, albo co najmniej nie posiada żądanej kaucji.

Za poradą znajomego począł wreszcie Sadowicz szukać posady zapomocą ogłoszeń w gazetach. Wstawał codzień o świcie i biegł od jednej redakcji do drugiej; nerwowo przerzucał w świeżych wydaniach dzienników rubrykę „zaofiarowane“; pisał dziesiątki jednobrzmiących ofert.

Mijał dzień za dniem, tydzień za tygodniem. Sadowicz na swoje oferty nie otrzymywał żadnej odpowiedzi. Wypisał kilkaset sekretników, zniszczył obuwie od ciągłego latania po mieście, ale zajęcia dla siebie nie znalazł.

Mizerny zasiłek, otrzymany w „Silniku“, jako odprawa za sześcioletnią pracę, wyczerpał się całkowicie. Przezorny sklepikarz, dowiedziawszy się o złym stanie finansów Sadowicza, na pięćdziesięciu złotych przerwał dalszy kredyt i począł energicznie domagać się zapłaty długu. Stara dozorczyni przestała również sprzątać ciasny pokój Sadowicza „na piątaku“, gdyż z całą stanowczością twierdziła, że i tak lada dzień gospodarz wyrzuci niewypłacalnego lokatora wraz z gratami na ulicę:

— Nie ma pieniędzy — to niech się choroba wyniesie. Pod mostem mało miejsca? Psu brat, już mi za drugi miesiąc nie zapłacił. Pewnie zarwie! — mawiała dozorczyni.

Położenie Sadowicza stawało się coraz bardziej tragiczne. Ubogie gospodarstwo i niewielka tualeta dostały się w ręce handlarzy. Głód silniej i częściej pukał do drzwi „zredukowanego“ urzędnika.

Po długim namyśle postanowił pozbyć się ostatniego palta. Zawołał więc handlarza i począł się z nim targować. Zaczęło się od pięciu złotych, a po godzinie suma ta była już potrojona. I właśnie w tej chwili, kiedy transakcja zdawała się dobiegać końca, w uchylonych drzwiach wejściowych ukazała się otyła postać dozorczyni, która śledziła ostatnio każdy krok swego lokatora. Nie mówiąc teraz ani słowa, energicznym ruchem wyrwała z rąk oniemiałego ze strachu handlarza palto Sadowicza i, żywo gestykulując, poczęła zapijaczonym głosem wykrzykiwać:

— To tak pan obiecał zapłacić? Ostatnie palto sprzedaje! Za moją pracę chce pan mię zarwać? Tfu, z przeproszeniem, takie pany... Wstyd, porządny człowiek tak nie robi.

— A ty, żydzie, marsz stąd! Mówiłam ci tyle razy, że w tym domu nie wolno handlować. Palto moje, no i co?...

Z nowym rokiem szkolnym.

Z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym warto przypomnieć wielkiego nowatora w zakresie szkolnictwa. Pestalozziego. — którego wskazania pedagogiczne i metody nauczania po stu z górą latach zachowały swą aktualność.

Założenia Pestalozziego zmierzały niezachwianie

DO ZRÓWNANIA WSZYSTKICH W PRAWIE DO OŚWIATY I USPOŁECZNIENIA.

Wychowanie — mówi we wszystkich dziełach swoich — winno być oparte na tem. co jest niezmiennem i jednakowem w człowieku.

I przekonanie to prowadzi go do sformułowania jednego dla różnych warstw programu powszechnego nauczania. skąd już jeden krok tylko prowadzi do szkoły jednolitej. Nie znaczy to jednak bynajmniej. aby wszystkie dzieci miały być wychowywane podług jednego szablonu.

Ponieważ ostatecznym celem szkoły jest nauczyć żyć — pisze — jakże bogatym w metody i środki musi być nauczyciel. aby móc rozwinąć jednostkę zdolną do opanowania życia. Dać jej ową szczęśliwość. która jest ostatecznie celem i pragnieniem każdej duszy.

W rozważaniach swoich sądzi Pestalozzi. że podstawy do owego pogodnego pojmowania życia

DAĆ JEDYNIE MOŻE DOM RODZINNY.

Matce więc daje władzę niemal wszechmocną. wpływ decydujący. Nie chodzi mu bynajmniej o wyższe wykształcenie u tej kobiety z ludu. uczciwość. poczucie prawa i moralności wystarczą.

Pestalozzi głęboko wniknął w życie i obyczaje ludu i pragnął przystosować do nich metody wychowania.

Chce aby szkoła była tylko rozszerzonym domem rodzinnym. zajęcie się bowiem sprawami domowemi kształci uwagę i zdolności sądzenia. a z miłości ku rodzicom z ustępstw sobie wzajemnie czynionych. z uczynności sąsiedzkiej wyrastają uczucia szlachetne i pojęcia obywatelskie.

Z czasem pod wpływem współtowarzyszy pracy. a także ulegając opinji ogólnej. ten. co jak mówił z dumą nie przeczytał żadnej książki pedagogicznej. a tem mniej kogokolwiek naśladował. odstąpił od swego ideału wychowania rodzinnego

NA RZECZ PUBLICZNEGO SZKOLNEGO NAUCZANIA.

Nigdy jednak nie zaniechał typu „szkoły pracy“. urzeczywistnionego później w szkołach amerykańskich Dewey'a. w instytucjach wychowawczych Decroly'ego i innych. Z tego też zasadniczego pnia wyszły szkoły narodowe. gospodarcze i t. p. w myśl Pestalozziego. że tylko nauka eksperymentalna ma rację bytu.

Chciał żeby zajęcia dzieci ograniczały się do czynności w codziennem życiu niezbędnych. były jednak wykonywane z precyzją i zrozumieniem ich celowości. Udoskonalenie w ten sposób „narzędzi pracy“. miało być głównym środkiem owego przekształcenia życia. o którem marzył Pestalozzi. Poza podstawą moralną służyć miała ku temu jeszcze

SOLIDARNOŚĆ TAK MIĘDZYLUDZKA JAK WEWNĘTRZNO-NARODOWA.

Znajdujemy w pismach znakomitego pedagoga bardzo piękne określenie tego pojęcia. „Wychowanie jednostek jest niczem innem. jeno dopasowaniem poszczególnych ogniw wielkiego łańcucha w jedną całość. Błędy w wychowywaniu człowieka i w kierowaniu nim polegają przeważnie na tem. że sztucznie odrywa się od łańcucha (ludzkości) jego poszczególne ogniwa (jednostki) traktuje się je jako coś odrębnego. niezależnego. Zapomina się o tem. że siły. i użyteczność poszczególnych ogniw tego łańcucha nie od tego zależy czy są one posrebrzone. pozłocone lub nawet droginii kamieniami wysadzane. lecz od tego. czy ściśle i mocno przylegają jedne do drugich; w ten bowiem sposób jedynie zabezpieczony jest stały użytek łańcucha i jego wszystkich części“.

—:::—

Gdańsk przeciw polsk. składowi amunicji na Westerplatte.

GDAŃSK. W odpowiedzi na notę polską z dn. 11-go sierpnia w sprawie basenu amunicyjnego na Westerplatte (wysepka w porcie gdańskim) senat gdański przesłał prezydentowi Rady Ligi Narodów memorandum. zawierające stanowisko Gdańska w tej sprawie. oraz omówienie noty polskiej.

Memorandum wskazuje. że od czasu rozstrzygnięcia sprawy basenu amunicyjnego. przez Radę Ligi Narodów w dn. 14 marca 1924 r. zaszły poważne zmiany. które nie odpowiadają już warunkom rozstrzygnięcia Rady Ligi.

Należy tu zwrócić uwagę na kilkakrotne eksplozje amunicji polskiej w porcie gdańskim. Dalej — Gdańsk nie jest już. jak w 1924 r.. jedynym portem. przez który idą transporty amunicji polskiej. gdyż w międzyczasie dawna wieś rybacka. Gdynia. rozbudowana została jako duży i nowoczesny port.

Wynika z tego. że Polsce nie zależy już na Gdańsku. jako porcie do przeładowywania amunicji. natomiast obowiązuje jak dawniej tak i teraz. prawo zabezpieczenia przez senat spokoju miasta i życia jego obywateli.

Wobec tego senat uprasza Radę Ligi Narodów. aby zechciała uwolnić Gdańsk od ciążącego na jego handlu i spokojnych mieszczanach basenu amunicyjnego.

Oddanie tego obszaru do dyspozycji rady portowej przyczyni się niezmiernie do ożywienia ruchu w porcie gdańskim.

—:::—

Kołtuny berlińskie przeciw chorągwiom republikańskim.

BERLIN. (Pat.) Walka pomiędzy hotelami berlińskimi a rządem pruskim o wywieszanie flag o barwach państwowych w dniu rocznicy konstytucji wejmarskiej przybiera coraz ostrzejsze formy. Hotele zapowiadają wytoczenie procesu rządowi pruskiemu, z powodu zabronienia urzędnikom brania udziału w bankietach, odbywających się w hotelach, które nie wywiesiły chorągwi o barwach państwowych (republikańskich) w rocznicę uchwalenia konstytucji weimarskiej. Rząd Rzeszy, od którego dzienniki demokratyczne i republikańskie domagają się wydania decyzji w tej sprawie, dotychczas stanowiska nie zajął.

Minister Gessler, zastępujący obecnie kanclerza w odpowiedzi na okólnik premiera pruskiego Brauna zakomunikował mu,, że przyjął ten okólnik do wiadomości i że rząd Rzeszy nie może w chwili obecnej powziąć żadnej uchwały, ponieważ większość ministrów jest nieobecna w Berlinie. Gessler oświadczył, przytem że o ile chodzi o niego samego, to nigdy nie przejdzie on przez próg hotelu, który wzbrania się wywieszać oficjalne flagi państwowe.

Walka o flagi odbija się żywem echem na szpaltach dzienników. „Lokal Anzeiger“ zamieszcza dziś artykuł znanego przywódcy konserwatystów Oldenburga z Januszowa, który oświadcza, że rozporządzenie ministra Gesslera i obecne wystąpienia rządu pruskiego są prowokacją elementów patrjotycznych(!) Oldenburg wzywa stronnictwo niemiecko- narodowe do wystąpienia z koalicji rządowej i zarządzenia nowych wyborów pod hasłem: w obronie armji i dawnych kolorów państwowych. Z drugiej strony centrowa „Germania“ potępia zupełnie wyraźnie i stanowczo zachowanie się hotelarzy berlińskich.

Spór ten wygląda w tej chwili groźnie, ale żadnych poważniejszych konsekwencji nie będzie mógł za sobą pociągnąć.

Sadowicz. nie spodziewając się tego nagłego wybuchu Maciejowej. stał i słuchał tych ciężkich wyrzutów dozorczyni z dziwnym spokojem i rezygnacją. Kiedy oprzytomniał — w pokoju nikogo już nie było.

Dokuczliwa boleść i żal ogarnęły Sadowicza. Usiadł na twardem żelaznem łóżku i wkrótce. zmęczony głodem i przeżyciami pochmurnego dnia jesiennego. zasnął. Obudziło go dopiero mocne szarpnięcie dzwonka. Zerwał się ze swego nędznego posłania na równe nogi i zaspanym głosem leniwie zapytał:

— Kto tam?

— Proszę otworzyć! Poczta! — odezwał się za drzwiami znajomy głos listonosza.

Przeraźliwie zgrzytnął zzardzewiały zamek i drzwi otworzyły się naoścież.

— Dzień dobry! Powiedziałem. że będzie jakaś odpowiedź i jest — zadowolonym głosem recytował listonosz. podając Sadowiczowi zapieczętowaną kopertę.

— Nareszcie... Poczciwy z pana człowiek. Bóg zapłać! Pierwsza odpowiedź... Posada! wykrzykiwał z radości Sadowicz. wciskając przybyłemu w ręku ostatnią posiadaną dziesiątkę.

Kiedy listonosz znikł za drzwiami. Sadowicz rozerwał kopertę i począł głośno czytać:

Szanowny Panie!

Jak wiadomo. w dzisiejszych czasach niezwykle trudno znaleźć zajęcie. Aby dać możność zarobkowania. wydałem naukowy podręcznik (oparty na długoletniej praktyce) p. t. „Samodzielność z wielkiemi dochodami bez kapitału“. w którym podaję sposób założenia biura we własnym lokalu.

Każdy według mego podręcznika znajdzie zarobek. Jestem pewny. że W. P. będzie równie zadowolony z moich rad. Podręcznik wysyłam za uprzedniem przysłaniem 5 złotych przekazem pocztowym. lub listem poleconym. Za zaliczką nie wysyłam. Proszę nie zwlekać. gdyż wydatek jest tylko jednorazowy.

Oczekując Pańskiego zlecenia. kreślę się

z poważaniem

Szczęsny Rosiewicz.

Sadowicz zbladł. List wypadł mu z ręki na podłogę.

— Więc taka odpowiedź! Oszustwo. podstęp. łajdactwo! — rzucał teraz Sadowicz coraz mocniejsze wyrazy pod adresem autora listu.

— Niema już dla mnie ratunku. Bezcelowy wysiłek... Strata czasu. Trzeba raz skończyć z tą nierówną walką z losem. Silniejszy on odemnie... Pokonał mię — trzeba się poddać jego wyrokowi...

Biegał po pokoju jak szalony. rwał włosy i deptał nogami list Rosiewicza.

— Zwarjował — mówił stary emeryt z niższego piętra — lata w swojej klatce jak opętany i nie daje mi spokoju.

Było już bardzo późno. gdy na „piątaku“ wszystko ucichło. Emeryt z czwartego piętra wygodnie rozłożył się na kanapie.

A nazajutrz krótka wzmianka w gazetach doniosła o samobójczej śmierci Sadowicza.

—:::—

MARSZ. PIŁSUDSKI INFORMUJE SIĘ CO DO ZAGÓRSKIEGO.

WARSZAWA, 30. sierpnia. (AW). Dzisiejszy „Express Porany“ donosi, że marsz. Piłsudski zażądał szczegółowego sprawozdania o rezultatach dotychczasowych poszukiwań za gen. Zagórskim. Pismo dodaje, że opinja publiczna przyjmie z ulgą wiadomość o ingerencji szefa rządu w tej niezwykłej sprawie.

NOWE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE.

WARSZAWA. 30. sierpnia. (A. W.) W najbliższym czasie utworzonych zostanie kilka placówek dyplomatycznych polskich w miejscowościach, w których dotąd nie było takich placówek. Między innemi utworzona ma być placówka dyplomatyczna w Egipcie.

Utworzenie wydziału aprowizacyjnego.

WARSZAWA, 30. sierpnia. (tel. wł.). W myśl poprzednich uchwał komitetu ekonomicznego przy radzie ministrów uchwalono na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów powołać do życia wydział aprowizacyjny przy Min. Spraw Wewn. Wydział będzie urzędem samodzielnym, którego naczelnik podlegać będzie sekretarzowi stanu. Działalność wydziału obejmować będzie zaopatrywanie ludności w artykuły żywnościowe i przedmioty pierwszej potrzeby, zwalczanie lichwy i nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych. Na naczelnika wydziału przewidziany jest radca ministerjalny Szwalbe.

Olrzymie nadużycia na szkodę skarbu państwa.

CZĘSTOCHOWA. 30 8. (AW.). Władze śledcze i celne w Częstochowie wykryły wielkie nadużycia oraz kontrabandę na skutek której skarb państwa poniósł straty na około 80.000 złotych. Firma P. Kolin trudniła się masową kontrabandą jedwabnych pończoch i innych pokrewnych towarów przemycanych z Niemiec. Przeprowadzona znienacka rewizja wykryła nieoclone towary wartości 20.000 złotych, ponadto wpadły w ręce władz kompromitujące listy i rachunki niemieckich firm, które stanowią podstawę do obliczenia należności celnych i szkód poniesionych przez państwo. — Aresztowano również wspólnika Kolina kupca Cellermana, u którego również znaleziono liczne zapasy towarów pochodzenia niemieckiego. — Towar skonfiskowany przewieziono do Warszawy. — Oba sklepy opieczętowano. — Wykrycia afery dokonał lwowski wywiadowca.

Niebywała katastrofa w Wilnie.

Sztuczny staw zalał 16 domów.

WILNO, 30 8. (AW.). Dziś popołudniu zdarzyła się w Wilnie niebywała katastrofa. Przy ulicy Dubocz 16 na terenie klasztoru OO. Misjonarzy urządzone były sztuczne stawy na wysokości 30 m. nad poziomem całego przedmieścia Popławy.

W stawach tych uprawiali zakonnicy hodowlę ryb. Wskutek zatkania rur odpływowych woda przerwała tamę i runęła w dół na zabudowania przy zaułku Praczkarnia.

Pod naporem wody zawalił się najbliżej położony budynek drewniany. Równocześnie wody zalały 16 parterowych domków zamieszkanych przez biedną ludność. Wszystkie sprzęty domowe zostały zniszczone. Woda w mieszkaniach sięgała wysokości 1 metra, w krótkim jednak czasie spłynęła do pobliskiej Wilejki, zatrzymując się jedynie po piwnicach. Wśród mieszkańców powstała panika, głównie dlatego, że tłumy okolicznych mieszkańców rzuciły się do łapania olbrzymiej ilości sztucznie wyhodowanych ryb, które płynęły wraz z wodą. Straty poza zniszczonemi sprzętami i zawalonymi budynkami nie są zbyt wielkie i wynoszą około 15.000 złotych. Panikę w mieście spotęgował dodatek nadzwyczajny jednego z pism, w którym rozmiary katastrofy znacznie wyolbrzymiono.

Walka o naftę rosyjską.

Ameryka wykorzystała konflikt anglo-rosyjski.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami walki o opanowanie wszechświatowego rynku naftowego, walki potężnych koncernów naftowych, amerykańskiej Standard Oil Company i anglo-holenderskiego Royal Dutch-Shell'a.

W ostatnim czasie nastąpiło zaostrzenie walki między obiema grupami naftowemi, czego przyczyną stał się stosunek ich do przemysłu naftowego Rosji sowieckiej. Mianowicie w związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami koncerny angielskie zgodziły się na rządowy projekt bojkotu rosyjskich produktów naftowych. Na ten krok angielskich kół gospodarczych zareagowały miarodajne czynniki sowieckie

DOPUSZCZENIEM KONCERNU NAFTOWEGO PÓŁNOCNO- AMERYKAŃSKIEGO DO EKSPLOATACJI ROPY KAUKAZKIEJ

Mianowicie grupa amerykańska składająca się z Rockefelerowskiej Standard Oil Comp. of New Jork i Vacuum Oil Comp., zawarta w ostatnich czasach z Wszechrosyjskim Syndykatem Naftowym długoterminowe umowy na dostarczenie ropy i jej przetworów na olbrzymie azjatyckie rynki zbytu. — Tą drogą grupa amerykańska zapewniła sobie dominujący wpływ w eksploatowaniu nafty kaukazkiej, a tem samem uzyskała przewagę nad grupą anglo-holenderską, która chociaż krótko przed wojną zajęła mocną pozycję w zagłębiu naftowem Kaukazu, wszystko straciła na skutek rewolucji bolszewickiej.

Pominąwszy zobowiązania koncernów amerykańskich na rzecz Wszechrosyjskiego Synd. Naftowego, w całej tej transakcji

ODEGRAŁ NIEWĄTPLIWIE NAJWAŻNIEJSZĄ ROLĘ WZGLĄD POLITYCZNY,

mian. chęć zademonstrowania wobec Anglji, że bojkot ekonomiczny, skierowany przeciw Moskwie, godzi także w interesy angielskie. Nie bacząc więc na znaczne niebezpieczeństwo, jakie ten układ sowiecko-amerykański kryje dla interesów gospodarczych Rosji. Sowiety bez większych trudności i za cenę niezbyt wygórowaną weszły dla efektu politycznego w porozumienie z grupą amerykańską.

—:::—

Groźba zamknięcia zdrojowiska Krynicy.

Fatalne wyniki lustracji.

KRYNICA. 30 8. (AW.). W wyniku przeprowadzonej przez starostę nowosądeckiego dr. Ducha lustracji stanu sanitarnego Krynicy, przedłożył min. spraw wewn. raport, konstatujący, iż stan administracji sanitarnej i inwestycyj sanitarnych w Krynicy jest tak zły, iż jeśli nie ulegnie on w ciągu najbliższego roku zmianie na lepsze, należałoby się zastanowić nad ewentualnością zamknięcia zdrojowiska Krynicy.

ARESZTOWANIA WŚRÓD BIAŁORUSINÓW.

WILNO, 30. sierpnia. (AW). Na terenie województwa nowogródzkiego dokonano dalszych aresztowań w związku z wykryciem szeregu organizacji, które w dalszym ciągu prowadziły akcje „hromady". Aresztowania te mają charakter senzacyjny, tem więcej, że na jednej z węzłowych stacji województwa aresztowano urzędników kolejowych, zajmujących poważne stanowiska. Jeden z aresztowanych oskarżony jest o dostarczanie wywiadowi jednego z państw szczegółowych informacji o stanie polskiego kolejnictwa.

—:::—

Z dnia.

Karno-sądowy pojedynek.

Endecki organ lwowski „Słowo polskie", nie przebierający w środkach przy zwalczaniu rządu i sanatorów, w onegdajszym numerze zarzuciło sanatorom, że pozwalają złodziejom utracać ze stanowisk odpowiedzialnych ludzi rzetelnych i robić ich złodziejami, dlatego, że kraść nie dają...

Tymi ciężkiego kalibru epitetami uczuł się dotknięty „Dziennik lwowski" i reagując gwałtownie, zażądał do 24 godzin podania faktów i nazwisk. Ale spryciarze endeccy wywinęli się sianem. Faktów nie podali, tylko oświadczyli gotowość prowadzenia dowodu prawdy w sądzie karnym.

I tak zapowiadająca się interesująco kampanja nagle spaliła na panewce. Ponieważ zarzut przeciw sanatorom był bardzo ogólnikowy, w sądzie można się łatwo uchylić od odpowiedzialności.

W prawdzie kierownicy wszelkich instytucji sanacyjnych ogłaszają w „Dzienniku lwowskim", że wnoszą skargę, ale proces z pewnością nie wyda rezultatów.

I tak ominęła nas atrakcja pierwszej klasy. Wielka szkoda!

—:::—

Pierwsze krematorjum w Polsce.

SOSNOWIEC. 30 8. (AW.). Miejscowa rada miejska posiadająca większość socjalistyczną postanowiła przystąpić do budowy krematorjum. Szczegółowy projekt budowy wraz z kosztorysem wniesiony zostanie we formie wniosku na najbliższe posiedzenie rady. Sosnowiec będzie w ten sposób pierwszem miastem polskiem posiadającem krematorjum.

—:::—

WYBORY DO SEJMU KŁAJPEDZKIEGO.

BERLIN, 30. sierpnia. (Pat). Według doniesień z Kłajpedy, rozpoczęły się tam w dniu dzisiejszym wybory do sejmu kłajpedzkiego. W ciągu godzin porannych ilość głosujących była nader mała, prawdopodobnie wobec słonecznej pogody, z czego skorzystała ludność wiejska dla zbierania plonów. W niektórych tylko miejscowościach ilość głosujących osiągnęła 50 proc. uprawnionych do głosowania. W samej Kłajpedzie ilość głosujących wynosiła 15 proc.

—:::—

SPÓLNIK ZABIŁ SPÓLNIKA.

WARSZAWA, 30. sierpnia. (Tel. wł.). Krwawa tragedja rozegrała się w składzie Grünbaum i Beckow, przy ul. Marszałkowskiej 112. W czasie gdy we wspomnianej firmie przebywał jeden ze wspólników 54-letni Benjamin Grünbaum wszedł do sklepu drugi wspólnik Beckow, który po krótkiej kłótni dał w kierunku Grünbauma 4 strzały rewolwerowe. Grünbaum padł martwy. Zabójcę aresztowano.

—:::—

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURMANKĘ.

POZNAŃ, 30. sierpnia. (AW). Na linji Podzamcze—Kalety na przejeździe kolejowym pociąg pospieszny najechał na przejeżdżającą furmankę wskutek czego dwa konie zostały zabite, a wóz rozbity. Woźnica cudem uniknął śmierci.

—:::—

WYBUCH PETARDY W KOSZARACH.

LUBLIN, 30. sierpnia. (AW). Donoszą tu z Tomaszowa lubelskiego, iż w koszarach III. batalјonu 9 p. p. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapalnikami petard, nastąpił w wartowni w czasie sporządzania petard wybuch, który zranił ciężko 3 żołnierzy, 7 zaś lżej ranił. Stan 3 ciężko rannych budzi obawy.

—:::—

ZWŁOKI KSIĘDZA OBDARTE DO NAGA.

ZAKOPANE, 30. sierpnia. (AW). W dniu dzisiejszym w jednej z dolin górskich Tatr po stronie czeskiej znaleziono obdarte do naga zwłoki. Okazało się, że są to zwłoki ks. Niedzielskiego, przyczem skonstatowano, iż wypadek nastąpić bardzo niedawno. Do tej pory niezdołano stwierdzić, czy chodzi tu o nieszczęśliwy wypadek czy też o zamach morderczy.

—:::—

Wielki skandal w Czechosłowacji.

Dookoła afery gen. Gajdy.

Naokoło słynnego generała Gajdy znowu w Czechosłowacji ogromny, niesłychanie kompromitujący skandal.

Faszystowski generał Gajda, były szef sztabu armji czechosłowackiej, nagle pewnego pięknego poranku zostaje oskarżony nietylko o zdradę główną, lecz poprostu o najwulgarniejsze szpiegostwo.

CHODZI O UPRAWIANIE SZPIEGOSTWA NA RZECZ SOWIETÓW, A NA SZKODĘ ZARÓWNO SAMEJ CZECHOSŁOWACJI JAK I FRANCJI

w czasie wojny polsko-bolszewickiej, do roku 1920. Gajda nie był jeszcze naówczas szefem sztabu armji czechosłowackiej. Został nim dopiero później. Oskarżenia wytoczono przeciw niemu, gdy już po porzuceniu najwyższego wojskowego stanowiska, poklócił się z czynnikami Czechosłowacją rządzącymi i stanął na czele ruchu faszystowskiego.

Prasa obozu generała Gajdy występuje z ujawnieniami, że rządzący o faktach, na podstawie których oskarżono generała,

WIEDZIELI DOSKONALE JESZCZE PRZEDTEM,

zanim ten to właśnie generał otrzymał stanowisko szefa sztabu.

Równocześnie zostaje opublikowana niebywała groźba oskarżonego. Generał Gajda, stojąc oczywiście na stanowisku swojej niewinności, oświadcza, że jeśli zostanie skazany, ujawni istnienie jakowychś dokumentów rzekomo straszliwie kompromitujących i dla zasłużonego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, p. Benesza i nawet dla jej powszechnie szanowanego prezydenta p. Massaryka o koneksjach i kombinacjach wprawdzie nie z Moskwą lecz z Berlinem. Jest to punkt kulminacyjny kilkuletniego skandalu. Proces generała Gajdy zostaje na pewien czas zawieszony, potem podjęty, już tylko po to, aby przynieść

WYROK COFAJĄCY OKROPNE ZARZUTY.

Mimo wszystko sądzić można przecież, że posępna sprawa została wreszcie zakończona.

Nadzieje te jednak całkowicie zawodzą, rozpoczynają się znowu pogróżki, aż wreszcie, w ostatnich już dniach, wybucha nowy na tle takiej jak ta sprawy pod wieloma względami rekordowy skandal.

W ubiegły wtorek w wypoczynkowej miejscowości Sazawa do willi, w której zażywał wywczasów radca ministerjalny dr. Borel, wdarło się sześciu drabów. Draby, sterroryzowawszy rewolwerami domowników, wkroczyły do apartamentów dr. Borela i zażądały „dobrowolnego" wydania im... dokumentów, związanych ze sprawą generała Gajdy, przedewszystkiem... „aktu prezydenta Massaryka".

Przeprowadzono „rewizję", żadnego „aktu prezydenta Massaryka" nie znaleziono, — wszakże znaleziono i zabrano jakoweś inne dokumenty, o których prasa faszystowska pisze, że są dla faszystów wystarczająco ważne.

Władze nie ukrywają bynajmniej swego zaalarmowania z powodu napadu i kradzieży.

Przesłuchano na policji gen. Gajdę, poczem internowano go w jego mieszkaniu pod silną strażą; dokonano rewizji w generalnym sekretarjacie faszystowskim i, jak jedno z z pism zapewnia, znaleziono dowody stwierdzające, że

WIELU CZŁONKÓW I DYGNITARZY POLICJI POZOSTAJE POPROSTU NA SŁUŻBIE FASZYSTÓW.

Tegoż samego dnia zniknął bez śladu — jak „Wieczerni Listy" przypuszczają — zbiegł zagranicę faszystowski generał Konopacek, oraz dwaj przewódcy faszystowscy dr. Zastera i dr. Branzowsky. Ci dwaj zniknęli bezpośrednio po przesłuchaniu ich w prezydjum policji...

Skandal trwa...

Trzy osoby zmasakrowane przez bandytów.

W Bilczej Woli, pow. kolbuszowskiego, trzech nie ujętych na razie opryszków dostało się przez zrobiony otwór na dachu do mieszkania tamtejszego gospodarza Józefa Kuzia. Opryszki skierowali do przerażonych domowników rewolwery i zażądali wydania pieniędzy. Żona i córka Kuzia poczęły wówczas krzyczeć z przerażenia i wołać pomocy sąsiadów. Bandyci, widząc, iż nie uda im się dokonać rabunku z powodu wszczętego alarmu, z zemsty strzelili kilkakrotnie do napadniętych, poczem zbiegli w ciemnościach nocy. Strzały zbrodniarzy ciężko zraniły Kuzia oraz jego żonę, córka zaś ich Katarzyna zginęła na miejscu. Sąsiedzi, zaalarmowani strzałami i jękami poranionych, pospieszyli na ratunek nieszczęsnym i powiadomili o wypadku posterunek PP. w Spiach, który zarządził pościg za zbrodniarzami.

Napad rabunkowy na Wałach Hetmańskich.

Apasze i alfonsy są ciężką plagą ulicznych dziewcząt, które stale muszą opłacać się tym wykolejeńcom. W razie oporu opryszki samowolnie zabierają koryntjankom pieniądze, często nawet ze zemsty ranią swe „ofiary". Podobny los spotkał wczoraj w południe jedną z tych kobiet, Marję Humeniuk. Na Wałach Hetmańskich dopadli ją bowiem Józef Podgórski i Józef Tenech, którzy zażądali od niej pieniędzy. Gdy ta odmówiła wówczas jeden z nich uderzył ją kilkakrotnie w twarz drugi zaś wyrwał jej torebkę, w której znajdowała się tylko chustka do nosa. Napastnik zabrał tę chustkę i usiłował wraz z kolegą zbiedz gdyż na krzyk napadniętej począł zbierać się tłum przechodniów. Ostatecznie zjawił się posterunkowy, który zdołał obu apaszów odstawić do aresztu.

Będą oni odpowiadać przed sądem za napad rabunkowy.

WYROK ŚMIERCI.

GRUDZIĄDZ, 30. sierpnia. (AW). Morderca 6 członków swej rodziny Leon Lewandowski skazany został na karę śmierci. — Przypuszczają, że ułaskawienie skazanego nie nastąpi.

NOWY REKORD WYSOKOŚCI.

PARYŻ, 30. sierpnia. (Pat). Jak donoszą pisma lotnik francuski Calliso wzniósł się na wysokość 13.000 metrów zdobywając w ten sposób rekord światowy wysokości.

Na marginesie.

Bizantynizm.

„Głos Prawdy" (nie ten codzienny będący resonatorem „prawdy", łataczy rzeczypospolitej, ale jego krewniak tygodnik, „organ radykalizmu polskiego") wyprowadza następujące żale:

„Przyjęcie pana prezydenta w Gdyni, nasuwa różne uwagi. Pan prezydent przyjechał — miał go spotkać komitet — ludność, delegacje. Ale... komitet nic nie wiedział, straż policyjna była zgoła gdzieś indziej, nie na drodze, którą jechał p. prezydent. Publiczności nikt nie uszykował, delegacjom nie powiedziano, gdzie przyjść. Ludności po wioskach albo wcale nie powiadomiono, albo powiadomiono mętnie, zarządzenia wydano pogmatwane. Tam i ówdzie żywiołowo coś się organizowało, ale zupełnie pomimo władzy. Otóż to wszystko, jest rzeczą niepowszednią. Powitanie głowy państwa to obowiązek władz miejscowych. Zorganizowane ono być musi dobrze i dokładnie. Niedopatrzenia wszelkie w tym względzie muszą być ostro i bezwzględnie wytknięte. Służba, jest służbą — nie przyjemną rozrywką."

Tak narzeka głos radykałów. My ze swej strony uważamy, że wszelkie powitania, radosne manifestacje i t. p. obchody, powinny być wyrazem samorzutnej woli ludności. Do tego nie powinna zmuszać ani policja, ani jakiekolwiek władze. Nakaz z góry wywołać może tylko sztuczny nastrój — a na tym chyba nie zależy, ani Głowie państwa, ani tym, których w ten sposób się wita...

—:::—

Z sali sądowej.

Wykorzystywał otwarte okna, przeto dostał się „za kratki".

Wielokrotnie podawaliśmy o wypadkach kradzieży dokonanych w mieszkaniach w których pozostawiono okna na noc otwarte.

W nocy na 29. czerwca b. r. jacyś osobnicy dostali się przez okno do mieszkania Stanisława Idzika, zam. przy ul. Na Błonie, na którego szkodę skradli 2 ubrania i inne rzeczy. Wiadomą jest rzeczą, iż w parę godzin po zaśnięciu sen jest najgłębszy i dopiero nad ranem przechodzi w sny i lekkie marzenia, które poprzedzają przebudzenie.

Okoliczność tę wykorzystywali złodzieje, którzy na „skok" wybierali się po północy w czasie najgłębszego snu swych ofiar.

W kilka dni później, prawdopodobnie ta sama szajka dostała się do mieszkania Władysława Wróbla, zam. przy tej samej ulicy. Złodzieje skradli tam garderobę, zegarek ze złotym łańcuszkiem, 75 zł. w gotówce i inne rzeczy.

Świadkiem tej kradzieży był właściciel tej realności Eljasz Schwarz. Widział on trzech złodzieji, z których jeden pomagał koledze wleść przez okno, drugi stał na oknie i wyrzucał rzeczy, które mu podawał trzeci włamywacz znajdujący się wewnątrz. Schwarz wołaniem zaalarmował przechodzącego opodal policjanta, który wraz z poszkodowanym począł ścigać złodziei. Ci zbiegli do lasku janowskiego, skąd poczęli strzelać do ścigających. Ostatecznie zdołano przytrzymać jednego z włamywaczy, którym był Emil Kościuk, wielokrotnie karany za kradzieże. W śledztwie nie zdradził on nazwisk swych kolegów, przeto stanął wczoraj sam przed wyrokującym trybunałem sądu karnego. Po przeprowadzonej rozprawie pomimo wysiłków obrońcy dr. Sz. Weissa został on skazany na 1 rok ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył r. Makuch, oskarżał prok. Koerber.

—:::—

NOWI ZWYCIĘZCY POWIETRZA.

MONACHJUM, 30. sierpnia. (Pat). Obaj lotnicy Schlee i Broock odlecieli dziś o godz. 6'30 rano w dalszą drogę do Konstantynopola, gdzie spodziewają się przybyć o godz. 6 wieczorem.

OLBRZYMIA POWÓDŹ W JAPONJI.

TOKIO, 30. sierpnia. (AW). Kilka dni po potężnem trzęsieniu ziemi nawiedziła Japonję fala ulew i deszczów. Kilka miast m. in. przedmieścia Jokohamy oraz Nagasaki zalane zostały wodą. Zginęło sto kilkadziesiąt osób, kilkadziesiąt wsi i miasteczek stoi pod wodą.

—:::—

Ustawa emigracyjna.

WARSZAWA, 30. sierpnia. (Pat). Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 29. b. m. rozpatrywano projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji, wniesiony przez Ministra Pracy i Opieki społecznej.

W projekcie w szczególności zwrócić należy uwagę na określenie pojęcia emigranta. Określenie to ujęte jest w sposób dający możność korzystania z dobrodziejstw emigracyjnych norm ochronnych bardzo szerokiemu ogółowi osób, pragnących wyjechać za granicę, w celu podjęcia pracy zarobkowej na obczyźnie; przepisy emigracyjne rozciągają się również i na te osoby, które razem lub nawet później udają się zagranicę dla połączenia się z głową rodziny.

Projekt rozporządzenia szczegółowo precyzuje pojęcie agitacji emigracyjnej; zawiera kategoryczny zakaz uprawiania jej i w związku z tem usuwa wszelkie nieupoważnione przez państwo pośrednictwo w sprawach emigracyjnych. Projekt rozporządzenia przeprowadza ścisłą reglamentację wszystkich stosunków, w jakie musi wejść emigrant dla urzeczywistnienia zamiaru emigrowania, a więc działalności towarzystw okrętowych, najmowania robotników do pracy zagranicą i t. d.

Nie ograniczając się do wprowadzenia norm ochronnych i odpowiedniego zorganizowania władz emigracyjnych, oraz współpracy z innemi ministerstwami, projekt rozporządzenia przewiduje nadto okazywanie pomocy emigrantom, wprowadzając osobne fundusze na cele opieki nad wychodźcami.

Z działalności Socjalistycznej Międzynarodówki robotn.

W dniach 11 — 13 września odbędą się w Brukseli w „Domu ludowym" obrady Egzekutywy Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej.

Na porządku dziennym poza omówieniem ogólnego położenia politycznego i całego szeregu spraw organizacyjnych, będzie dyskusja nad przygotowaniem międzynarodowego kongresu w r. 1928 i sprawozdanie komisji rozbrojeniowej S. M. R.

Popołudniu 11. września odbędzie się uroczyste odsłonięcie wystawionego przez S. M. R. pomnika Matteottiego, który umieszczono w Sali białej Domu Ludowego

Przemawiać będą imieniem Międzynarodówki jej prezydent Henderson, w imieniu socjalistów włoskich Turati, w imieniu belgijskiej partji robotniczej, która pomnik przejmuje w swą opiekę, sekretarz Van Roosbroeck. Wieczorem odbędzie się uroczysta Akademja.

Dnia 10. września odbędą się obrady Biura S. M. R. mające na celu przygotować materjał dla posiedzeń Egzekutywy. Dnia 12. września zbierze się konstytuujące posiedzenie Komisji dla badania położenia więźniów politycznych.

—:::—

Lot naokoło świata.

Nowi zdobywcy Atlantyku — Amerykanie Brock i Schlee.

MONACHJUM. 30. 8. Przybyli tu entuzjastycznie witani przez zgromadzoną ludność dwaj lotnicy amerykańscy. William Brock i Edward Schlee, którzy startowali z Detroit (St. Zjednoczone) z zamiarem dokonania lotu naokoło świata.

Lot przez Atlantyk rozpoczęli z Herbour of Grace w Nowofunlandji, a pierwszym etapem ich podróży była miejscowość Croyden w Anglji, gdzie zatrzymali się przez dobę. Drogę tę odbyli mniej więcej w 24 godzinach.

Przewidziane są następujące DALSZE PUNKTY LĄDOWANIA: Belgrad. Konstantynopol. Aleppo. Bagdad. Bender Abbos (Persja). Karachi (Indje). Alabar. Kalkuta. Rampoon. Hongkong. Tokio. St. Izland. Honolulu. San Francisco. Chicago Detroit i Herbour of Grace.

Samolot, którego rozpięcie skrzydeł wynosi 46 stóp, jest pomalowany na kolor jasno żółty; po obu bokach ma czarny napis: „Pride of Detroit" (Duma Detroit).

Schlee jest zamożnym przemysłowcem, Brock zawodowym lotnikiem. W wywiadzie oświadczyli oni, że liczą się z tem, iż podczas całej podróży naokoło świata przez 240 godzin będą znajdowali się w powietrzu.

—:::—

Znowu Pola Negri.

O rozmaitych awanturniczych ekstrawagancjach aktorki filmowej Poli Negri (właściwie Apolonji Chałupiec) często rozpisywały się gazety. Bardzo utalentowana ta aktorka robi wrażenie płytkiej, żądnej za wszelką cenę rozgłosu kobiety. Ostatnio „Catolic Union Times" urzędowy organ rzymsko-katolickiej diecezji Buffalo, surowo potępił Polę Negri za bluźniercze słowa, jakie miała wyrzec podczas swego ślubu z księciem Mdivani w swojej willi pod Paryżem.

Wedle jednego z zagranicznych pism, po ślubie z Mdivanim aktorka odbierała gratulacje od gości, które rozochociły ją tak, że zaczęła siarczyście całować swojego księcia. Odbywało się to naturalnie przed kamerą filmową, aby potem tłumy mogły podziwiać kochanków. W czasie tych pocałunków Pola miała oświadczyć obecnym że wkrótce będzie najpopularniejszą w świecie filmową gwiazdą.

Któryś z gości dodał na to: — „Jeżeli Bóg pozwoli księżno".

Pola miała na to odeprzeć: — „Jeżeli ja zechcę jestem większą, niż Bóg".

Bluźnierstwo to komentują „Times":

Pola po kilku latach pokazywania się przed kamerą odkryła, że jej urok wyższy jest nad Bóstwo. Cóż zrobiło ją tak wielką? Czy tylko ją można winić za takie słowa? Czy też i amerykańską publiczność, ponosi winę — ta goniąca za senzacją publiczność, która klęczy przed lalkami, które byłyby może dziewkami stajennemi lub zamiatackami, gdyby los nie pobłogosławił ich sposobnością pozowania przed kamerą?"

Na końcu organ klerykalny, zasadniczo słusznie wytykający naiwno- głupie wyrażenie się zarozumiałej aktorki, poczyna, aby nie wypaść ze stylu, ...grozić:

„Kobietę tę czeka nieszczęśliwy koniec. Pycha zawsze prowadzi za sobą upadek".

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Sezon teatralny w Krakowie już się rozpoczął.

Nowy sezon 1927/28 roku pod dyrekcją dra Zygmunta Nowakowskiego rozpoczął się onegdaj tragedją Juljusza Słowackiego „Balladyna" w reżyserji Józefa Sosnowskiego.

Z zespołu artystycznego składającego się z 48 osób, wymieniamy nazwiska artystów i artystek bliżej znanych Lwowianom:

Barwińska Zofja, Bednarzewska Konstancja, Hałacińska Helena, Hańska Jadwiga, Wernicz Janina, Milski Stanisław, Niewiarowicz Roman, Nowakowski Zygmunt, Socha Artur, Sosnowski Józef, Surzyński Władysław, Szymborski Wacław, Turski Stefan.

Dramaturg dr. Tadeusz Świątek, sekretarz, Stefan Kordowski, kierownik muzyczny Kazimierz Meyerhold, kierownik działu dekoracyjnego Bolesław Kudewicz.

Kapitulujący Watykan.

Konflikt wywołany oficjalnem obchodzeniem uroczystości Husa, pomiędzy Watykanem i Czechosłowacją, zdaje się dobiegać końca. W sferach watykańskich przyszli do przekonania, że to już nie średniowiecze kiedy sfery watykańskie były panami poglądów i przekonań narodów. Do nowego stadjum weszła cała sprawa przez wysłanie przez Watykan do Pragi monsignore Ciziaciego, celem załatwienia sporu.

Ciziaci oświadczył wobec rzymskiego korespondenta „Tribuny" konieczność zgodnego współżycia Watykanu z Czechosłowacją. Jego zdaniem kwestja Husa posiada dwojakie znaczenie.

Najważniejsze narodowe a podrzędniejsze religijne. Przekonał się, że udziału ministrów czeskosłowackich w uroczystościach Husa, nie można uważać za akt prowokacyjny. Wypływa ona z konieczności narodowych. Już w roku bieżącym uroczystości te miały charakter narodowy, niezrażający nikogo. Zdaniem Ciaziego ówczesny krok nuncjusza Marmaggiego był nagły i nierozważny. Marmaggi został dalej przyjacielem Czechosłowacji.

Z powyższego oświadczenia sekretarza watykańskiej kongregacji dla spraw nadzwyczajnych widać, że Watykan był zmuszony ustąpić przed wolą narodu czeskiego i do tego skarcić ówczesne postępowanie nuncjusza papieskiego monsignore Marmaggiego, który w r. 1925 Marmaggi przeciwstawiał się obchodowi ku czci Husa.

„Błogosławieństwo" dyktatury Mussoliniego.

RZYM. (Pat) Życie gospodarcze Włoch przeżywa w dalszym ciągu kryzys. Dowodem tego stanu rzeczy jest wciąż poważna ilość bankructw. W maju br. liczba bankructw osiągnęła rekordową cyfrę 1.030. W okresie pierwszych kilku miesięcy b. r. średnia miesięczna bankructw wynosiła 881 wobec 767 bankructw w tym samym okresie czasu r. z.

Sowiety udoskonalają na Kaukazie transport nafty.

MOSKWA. (Ceps) Roboty około budowy nowego systemu rur, prowadzących z miejscowości Groznyj, do Tuapsu nad Morzem Czarnem, posuwają się szybko naprzód. System rur będzie miał ogółem 693 klm. długości. Dotychczas wybudowano 226 klm. Wybudowano już również 20 nowych zbiorników nafty, a obecnie pracuje się około budowy dalszych 27. Również roboty budowlane w miejscowości Tuaps, gdzie powstanie potężny port naftowy, postępują ściśle według programu. Ogólne koszta budowy portu tego wynosić będą 10 miljonów rubli. W chwili obecnej pracuje się około budowy magazynów, zbiorników i domów mieszkalnych dla robotników. Prace budowlane w Tuapsie ukończone być mają jeszcze w roku bieżącym.

NIE BĘDZIE II. WICEMINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

WARSZAWA, 30. sierpnia. (AW). Stanowisko II. wiceministra sprawiedliwości opróżnione przez ustąpienie p. Siennickiego nie będzie zapewne ponownie obsadzone. Pierwszym wiceministrem będzie obecny wiceminister p. Car.

WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ" P. GRZYBOWSKIEGO.

WARSZAWA. 30. sierpnia. Niesłychane zdziwienie wywołał w ministerstwach i urzędach okólnik ustępującego szefa gabinetu prezydjum Rady Ministrów, dr. W. Grzybowskiego, który na odchodnem tuż niemal przed wyjazdem na nowe stanowisko w Pradze wydał okólnik zalecając wstrzemięźliwość w udzielaniu wiadomości dziennikarzom we wszystkich sprawach.

KREDYTY DLA POSZKODOWANYCH ROLNIKÓW.

WARSZAWA, 29. 8. (Pat). Ministerstwo Rolnictwa udzieliło na kredyty siewne dla rolników poszkodowanych przez klęski żywiołowe, głównie gradobicie, 2.785.000 zł. Suma ta została rozdzielona na poszczególne Województwa; wśród nich województwa Krakowskie otrzyma 200.000 zł., Lwowskie 350.000, Stanisławowskie 200.000, Tarnopolskie 100.000. Kredyt powyższy rozdzielany przez Komitety pomocy rolnej, oprocentowany jest w wysokości 5—6 proc. w stosunku rocznym; termin zwrotu jest ustalony na marzec r. 1928.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 31 sierpnia

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Halka".
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Gościnne występy teatru wileńskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„CHIMERA": „Noce miłosne nad Nilem".
„KOPERNIK" — „MARYSIENKA": „Dziewczęta pod kontrolą".
„APOLLO": „Białe noce".
„LEW": Trzy lata polowań w Afryce.
„NOWOŚCI": O czem mówi Europa.
„PALACE": „Potop" i „W paszczy krokodyla".
„FATAMORGANA": Strzeżcie się dziewczęta. (Handlarze żywym towarem).

—:::—

KONFISKATA. Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego" został skonfiskowany za ustępy z artykułu p. t.: „O tych, co ślubowali ubóstwo".

KURS DLA HYGIENISTEK. Polski Związek przeciwgruźliczy urządza w Warszawie siedmiotygodniowy kurs dla hygienistek- wywiadowczyń przeciwgruźliczych. Między warunkami przyjęcia, jest ukończenie 6 klas gimnazjalnych, i ukończenie kursu pielęgniarskiego, lub odbytej praktyki. Słuchaczki kursu otrzymają mieszkanie i utrzymanie w bursie Państwowej Szkoły Hygieny. Opłat za kurs nie pobiera się. Początek kursu 22 września. Bliższych informacji udzieli Fizykat miejski, plac Dąbrowskiego 3.

NAGŁY ZGON W KOŚCIELE. 86-letnia Marja Michalczyszynowa, zam. przy ul. Janowskiej 86, wczoraj rano bawiąc w kościele OO. Bernardynów, zmarła nagle na udar mózgowy. Na polecenie lekarza dr. Dolińskiego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

KARAMBOL AUTA Z MOTOCYKLEM. Izydor Stern, kierując autem w ul. Sykstuskiej najechał na tapicera Teodora Krysiaka, który siedział na motocyklu. Krysiak na szczęście doznał tylko lekkiego uszkodzenia ciała, motocykl jednak uległ zniszczeniu. Epilog wypadku rozegra się w sądzie, dokąd policja skierowała doniesienie.

DZIECKO POTRĄCONE PRZEZ POCIĄG. Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj w południe na podlwowskiej stacji Podborce. W chwili, gdy z Tarnopola nadjeżdżał pociąg osobowy, obecni na stacji ujrzeli ze zgrozą bawiącego się na torze około 3-letniego chłopaka. W ostatniej chwili dziecko usiłowało zejść na bok nie zdołało jednak ujść cało, gdyż lokomotywa potrąciła malca, który zesunął się po nasypie do rowu. Okazało się następnie, że był to Władysław Ostrowski syn tamtejszego gospodarza, który doznał ciężkich obrażeń. Jadąca tym pociągiem właścicielka dóbr z Jaryczowa Starego, Zofja Dzielińska, zaopiekowała się dzieckiem, zabrała go do Lwowa i odwiozła do szpitala św. Zofji.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. — A. Odlasiecki-Puczobut kierownik firmy „Kontynentalna spółka transportowo - komisowa" przy ul. L. Sapiehy 34, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do magazynu wspomnianej firmy, skąd skradli 1.220 m .płótna, wartości około 4.000 zł.

Administracja „Gazety Porannej" powiadomiła policję o systematycznej kradzieży ołowiu czcionkowego. O kradzież tę podejrzany jest N. Jaśkiewicz, N. Karp o współudział, zaś N. Goldstein o nabywanie skradzionego ołowiu. Dalsze śledztwo w toku.

Aleksander Montelbacki, zam. Kampiana 19, doniósł policji, że nieznani osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę, łącznej wartości 600 zł.

Jan Antczak, zam. Dekierta 24, doniósł policji, że podczas jego pobytu na Świtezi jakiś osobnik skradł mu z kabiny portfel, zawierający 220 zł., książeczkę wojskową, oraz kartkę meldunkową.

Helena Barszczewska doniosła policji, że niejaka Stanisława Sznieczówna skradła jej siostrze Eugenji srebrną papierośnicę.

Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Marjana Młodnickiego, zam. na Wulce Panieńskiej, skąd skradł większą ilość bielizny.

NIE MIELI „SZCZĘŚCIA". Karol Górski, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież 20 paczek czekolady na szkodę Władysława Mierosławskiego, właściciela kjoksu przy ul. Leona Sapiehy. — Wasyl Sonka podzielił los Górskiego, gdyż skradł w Rynku garnek z czernicami na szkodę wieśniaczki Kseni Masiukowej. — Karol Hontko, zam. w Persenkówce, został aresztowany za włamanie się do składu kufrów Halperna Musila w gmachu Skarbka. — Mendel Rettig, zam. Japońska 7, został osadzony w areszcie pod zarzutem kradzieży. maszyny do pisania marki „Marcedes" na szkodę B. Bardacha. — Henryka Hellera, zam. Wyspiańskiego 5, aresztowano za oszustwo popełnione na szkodę wytwórni wódek na Bogdanówce.

—:::—

DLA STREJKUJĄCYCH ROBOT. STOLARSKICH we Lwowie złożyła Rada Fabryczna „Polmin" w Drohobyczu zł. 50'—.

—:::—

Dyskretne i głośne awantury.

Nowe życie miasta dosadnie ilustruje fakt, który się zdarzył onegdaj na pl. Trybunalskim.

Jak wiadomo kabarety, które święciły trjumfy przed kilku laty, obecnie zupełnie wyszły z mody. Na miejsce ich powstały zaimprowizowane scenki po różnych kawiarniach, gdzie „artystki" śpiewają kuplety i popisują się sztuką choreograficzną.

W kawiarni „Warszawa" występuje aktor przybyły z Bydgoszczy Bischoff-Olesławski. Jeden z dzienników, goniący za senzacjami, podał, iż B. padł ofiarą napadu rabunkowego w czasie, gdy wracał w nocy do domu. — Opryszek pobił go ciężko w końcu zrabował mu portfel itd.

Fakt ten nie przedstawiał się jednak tak groźnie. Onegdaj w nocy z okazji benefisu kolegi Bischoffa odbyła się zabawa do godz. 5-tej rano. W stanie mocno „ululanym" wyprowadziła Bischoffa z lokalu bufetowa Emilja Miśkówna, która pożegnawszy się z nim na ulicy wróciła do kawiarni. Bischoff zdołał trafić do hotelu pod Trzema murzynami, gdzie mieszka. Na schodach upadł jednak i dopiero przy pomocy portjera zdołał „trafić" do łóżka.

Co działo się z nim w drodze tego prawdopodobnie nie pamięta, gdyż o swych peregrynacjach nie donosił policji. Dopiero wskutek notatki dziennikarskiej wywiadowca przesłuchał Bischoffa, który podał, że w drodze napadł go jakiś osobnik, który uderzył go w twarz i skradł mu portfel w którym nie było jednak żadnej gotówki. Portfel ten znaleziono następnie nie naruszony leżący w rynsztoku w Rynku.

Policja aresztowała wczoraj 18-letniego Józefa Iwaniszyna pod zarzutem pobicia Bischoffa, gdyż na twarzy poszkodowanego widnieją sińce, które mogą pochodzić od pięści Iwaniszyna, lub też od stopni na których upadł Bischoff, idąc „strudzony" na odpoczynek po nocnej birbance.

Nie zawsze jednak policja ma do czynienia z tak „dyskretnemi" awanturami. Najczęściej zdarzają się zajścia, podczas których

AWANTURNICY ATAKUJĄ POLICJANTÓW.

Podobna scena rozegrała się w restauracji Buchstaba przy ul. Grodeckiej, gdzie bracia Michał i Władysław Sitnikowie, oraz Michał Sobolewski, wywołali awanturę, usiłując zdemolować lokal, w końcu zaatakowali wywiadowcę Schlesingera, który usiłował poskromić awanturników. Dopiero przybyłych sześciu policjantów zdołało odstawić ich do aresztu.

W ul. Franciszkańskiej został aresztowany Stanisław Haber, zam. przy ul. Kleparowskiej, który nagabywał przechodzące kobiety, następnie zaś poturbował interwenjującego policjanta.

Władysław Jasiński zaatakował w ul. Gródeckiej posterunkowego Świątka, który odprowadzał do aresztu przytrzymaną Zofję Ślipko. Na pomoc policjantowi pospieszyli jego koledzy, którzy odprowadzili Jasińskiego do aresztu.

Do kompletu należy 18-letni M. Waszkiewicz, zam. ul. Janowska 81, którego w Rynku przytrzymała Paulina Mietnik w chwili gdy Waszkiewicz usiłował skraść jej z kieszeni 5 złotych. Przytrzymany stawił opór policjantowi i pokąsał go po rękach. Z trudem zdołano go odstawić do aresztu.

Słone kąpiele Edzi „słono" kosztowały rodziców.

Pejsach K., kupiec, zam. przy pl. Teodora 1, przed miesiącem doniósł policji, iż córka jego Edzia ulotniła się z domu, zabierając ze sobą 900 dolarów i tysiąc złotych. Wraz z Edzią wybrał się w świat szeroki narzeczony jej Norbert Rosenberg, który nie cieszył się zbytnią sympatją rodziców kochliwej panienki.

Pomimo rozpisania listów gończych na ślad młodej pary nie natrafiono. Dopiero onegdaj K. otrzymał list od „zaginionej" córki, w którym Edzia powiadamia rodziców, iż z tęsknoty za „polskiem morzem" zabrała papie tysiąc złotych aby pojechać do Pucka. Uczyniła to samowolnie, gdyż była pewną, że nie uzyska zgodę rodziców na tę eskapadę. Co do 900 dolarów, to, jak podała w liście Edzia, musiały się one gdzieś zapodzieć w szafie, gdyż ich nie brała. Kończąc list Edzia błagała rodziców o przebaczenie, dodając, iż wróci wkrótce, gdyż podczas pobytu nad morzem „spłukała" się zupełnie z gotówki zabranej rodzicom.

Kupiec po przeczytaniu listu przeszukał zakamarki szafy i rzeczywiście znalazł zarzucony zwitek 900 dolarów. Uradowany odnalezieniem zguby o wiele bardziej niż powrotem „zbłąkanej owieczki" podążył wczoraj do policji, gdzie odwołał zgłoszone przed miesiącem doniesienie o ucieczce córki i kradzieży.

„Słona" ta przygoda będzie miała wesoły epilog, gdyż papa K. rad czy nie rad urządzi wkrótce huczne weselisko młodej parze powracającej z przedślubnej podróży.

Z ruchu zawodowego.

DO WIADOMOŚCI ZARZĄDOM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. We wszystkich sprawach, dotyczących Związków Zawodowych, należy się zwracać do sekr. okr. tow. Jana Kusznira, Lwów, ul. Ossolińskich l. 8. II. p.

—:::—

Komunikat

WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE rok drugi, z grupy: matematyczno- fizycznej, humanistycznej i geograficzno- przyrodniczej, urządzane przez Ognisko Lwowskie rozpoczynają się 10. września b. r. w I. Gimnazjum przy ul. Kubali.

Egzamin wstępny na rok pierwszych Kursów odbędzie się 10. września o godz. 4-tej popołudniu (w I. Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem Lwów, ul. Sakramentek). Lista zgłoszeń na rok pierwszy otwarta do 10. września b. r.

× ZARZĄD OKRĘGU ZWIĄZKU LEGJONISTÓW polskich we Lwowie urządza w sobotę dnia 3. września b. r. o godzinie 9-tej wieczór wieczór w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej l. 69 I. p. RAUT z tańcami, — Wstęp na Raut tylko za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Zw. Leg. w godzinach wieczornych od 6—8'30. — Telef. Nr. 40-10.

× KURS KROJU, szycia, modniarstwa i robót ręcznych otwiera Sekcja Kobiet PPS. pod przewodnictwem tow. Szpytowej z dniem 1. września przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p.

Zgłoszenia przyjmuje tow. Szpytowa w domu ul. Krótka 11 a. I. p. do dnia 1. września — późniejsze zgłoszenia przyjmować będzie przy ul. Ormiańskiej w pracowni.

Również panienki wyszkolone otrzymają zajęcie. Naukę szycia i haftów udziela się bezpłatnie.

Idylliczne społeczeństwo

Wśród wysp Normandzkich położonych tuż u północnych wybrzeży Francji, na zachód od Cherbourga, ale należących do Anglji, znajduje się niewielka wysepka Sarg, zwana też Seerque, na której panują stosunki wprost patrjarchalne.

Szczęśliwa ta wysepka, której cała ludność, nie wyłączając dzieci liczy nie wiele więcej ponad 300 głów, rządzi się zupełnie samodzielnie, a zależność jej od Anglji, ogranicza się do płacenia rządowi angielskiemu haraczu w sumie pięćdziesięciu szyllingów (około 110 złotych rocznie).

A rządzi nią nie gubernator, lecz gubernatorka, córka zmarłego niedawno gubernatora, licząca dziś około czterdziestki, panna Dadley Beaumont. Pozatem posiada wyspa własny parlament, noszący szumną nazwę „Court of Chjei Pleas" (Izba spraw głównych), w którym zasiada 40 rolników, posiadających gospodarstwa na wyspie i zapewne wskutek tak małej liczby posłów, zresztą najczęściej z sobą spokrewnionych. W Izbie tej spraw głównych dotychczas nie doszło do skandalu parlamentarnego.

Nowa gubernatorka wyspy, choć sama znająca świat szeroki, stara się o zachowanie stosunków patrjarchalnych na wyspie i jest przeciwniczką wszelkich nowości, zakłócających spokój wyspiarzy. Przedewszystkiem zaś słusznie zabroniła wstępu na wyspę wszelkiego rodzaju samochodom.

Na mocy odwiecznie obowiązującego na wyspie prawa, gubernator jej pobiera wynagrodzenie pod postacią sztuki drobiu od każdego dymu na wyspie. Że zaś na wyspie prawie wszystkie domki są małe, i bodajże który posiada więcej, niż jeden komin, podatek ten na rzecz gubernatora nie jest chyba uciążliwy a panna Dudley Beaumont nie może poszczycić się swą pensją gubernatorską.

—:::—

Z wydawnictw.

DR. ANTONI J. MIKULSKI: „W NASZEJ SZKOLE" Czytanka dla III. oddziału szkoły powszechnej. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1927 — 8-o — str. 168.

Stosując treść ściśle do programów nauki języka polskiego, historji, geografji, przyrody, i śpiewu dla III. stopnia nauki, autor stopniuje trudności, równocześnie jednak, kierując się najnowszemi zdobyczami na polu metodycznem, ułatwia je, przez znakomity dobór ustępów, celowe ilustracje St. Wójcika, reprodukcje barwne obrazów J. Matejki, J. Styki, zagadki obrazkowe, przysłowia gospodarskie, i t. p. Bogata i umiejętnie zgrupowana treść, do której posłużyły autorowi szczęśliwie dobrane ustępy z literatury narodowej i dziecięcej, jest niewątpliwie dobrze dostosowana do wieku dziecka i jego rozwoju umysłowego. Daje ona przytem zawsze temat do pogadanek i zalecanych przez programy rozmówek i wskutek tego ułatwia nauczycielowi pracę wychowawczą. Jedną z wielu zalet książki jest taki dobór ustępów, który rozwijać musi samodzielne myślenie. Drugą, niemniej cenną zaletą książki jest koncentracja różnorodnej treści, rozdzielonej na miesiące i pory roku w sposób prosty, choć nie szablonowy. Wartość książki podnosi zewnętrzna jej szata, bardzo staranna, począwszy od pięknej, kolorowej okładki, A. Gramatyki- Ostrowskiej.

ORZECZNICTWO SĄDÓW POLSKICH. w sprawach o unieważnienie rozwód i seperację małżeństw w sprawach o alimentacje nieślubne, pochodzenie i t. d. zebrał dr. Zygmunt Mandel adwokat w Krakowie (str. 32). W zbiorze tym umieścił autor zasadnicze orzeczenia wydane przez Sąd Najwyższy w Warszawie, od początku jego istnienia a dotyczące najważniejszych kwestji prawnych, z tak aktualnej dzisiaj dziedziny prawa małżeńskiego.

Przejrzyście ułożone i zgrupowane orzeczenia z opatrzone w motywa Sądu Najwyższego ułatwiają nawet laikowi zapoznanie się ze stanem ustawodawstwa małżeńskiego oraz judykatury odnośnej we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej. Zebranie tych orzeczeń Najwyższej Instancji sądowej w Polsce uwydatnia jaskrawo chaos panujący w ustawodawstwie małżeńskiem gdyż niejednokrotnie znachodzimy orzeczenia rozstrzygające jedną i tę samą kwestję (n. p. czy sądy cywilne są związane orzeczeniami sądów kościelnych wydanemi w sprawach małżeńskich) w rozmaity krańcowo sprzeczny sposób.

Sprawy partyjne.

Niniejszem podajemy do wiadomości Komitetów i ogółu członków organizacji, że DANINA WYBORCZA, obejmująca jednorazowo towarzyszy, zarabiających od 500 zł. miesięcznie i wzwyż, będzie na mocy uchwały C. K. W. z dnia 3-go sierpnia b. r. POWTÓRNIE ściągnięta i to w okresie od sierpnia do lutego 1928 r. w dwóch ratach. Zasady saś oprocentowania i podziału między C. K. W. a Komitetami pozostają niezmienione.

Wzywa się towarzyszy, którzy pierwszej daniny dotychczas jeszcze nie uiścili, ażeby ze względu na powtórną daninę — z natychmiastowem uiszczeniem należności pospieszyli.

O. K. R. LWÓW.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY (męscy i damscy)! Z powodu braku pracy w naszym zawodzie omijajcie Lwów aż do odwołania!

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu wielkiego bezrobocia omijać Lwów!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. H. Sapiehy 77. — Tel. 496.